

Poznań 2021.04.02

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr. Piotra Zbieranka, zatytułowanej „Demokratyczna kultura. Proces formułowania polityk publicznych w zakresie kultury”.**

Swoją recenzję rozprawy doktorskiej mgr. Piotra Zbieranka chciałbym zacząć nietypowo, bo od przytoczenia odpowiedzi Hanny Wróblewskiej na pytanie *Czym jest dla Pani/Pana polityka kulturalna?* zadane w ramach krótkiej ankiety przeprowadzonej przez wrocławski periodyk Biuro w 2016 roku. Dyrektorka Zachęty w swojej jednozdaniowej odpowiedzi stwierdziła, iż (...) *polityka kulturalna to wypadkowa decyzji politycznych, administracyjnych, prądów środowiskowych oraz wielu przypadkowych zdarzeń*<sup>1</sup>. Deskrypcja ta niezwykle dobrze koresponduje z obrazem polityki kulturalnej, procesów jej formułowania oraz aktorów ją współtworzących, który wyłania się z dysertacji Zbieranka. Interesujący doktoranta fenomen to bowiem nie tyle coś, co jest tworem jednego podmiotu, wprowadzającego w sposób planowy i konsekwentny swoje zamiary, ale raczej złożonym procesem, w którym uczestniczy niezwykle wielu podmiotów, czynników i wielorakich relacji. Procesem zmieniającym się w czasie i niejednorodnym w miejscach jego aktualizacji, a także kształtowanym przez siły wobec niego zewnętrzne i specyficzne, lokalne cechy strukturalne, kulturowe i społeczne, charakteryzujące się zaskakującą inercją oraz tendencjami do uporczywego trwania. Tym, co czyni wartościowym dysertację Zbieranka jest jednak nie tylko empiryczne ugruntowanie definicji Wróblewskiej (tym bardziej, że doktorant prawdopodobnie jej nie zna – pismo Biuro jest bowiem dosyć niszowym periodykiem), ale również wypełnienie treścią tego, co nazywa ona „przypadkowymi zderzeniami”. Choć doktorant nie zaprzecza nieciągłości i zerwaniom silnie obecnym we współczesnym świecie, którego incydentalny charakter zresztą silnie artykułuje w swojej pracy, to jednocześnie w udany sposób dowodzi, iż wiele pozornie przygodnych zdarzeń to raczej stałe czynniki kształtujące politykę kulturalną w Polsce lub skutki interakcji pomiędzy tymi nimi. Czynniki te nie pojawiają się znikąd, ale są raczej wzorcami relacji obecnymi w polu kultury (oraz jak dzieje się to w przypadku braku zaufania, obecności kumoterstwa i *brudnych wspólnot*, dymorfizmu życia społecznego- również poza nim, w szerszym kontekście społecznym), albo pojawiają się w nim jako reakcja na gwałtowne procesy modernizacyjne, które przeżywa nasz kraj, a których źródłem są zewnętrzne siły lub pragnienie bycia nowoczesnym, dogonienia najlepiej rozwiniętych społeczności, bycia do nich podobnym.

Już teraz możemy powiedzieć, iż w przypadku rozprawy mgr. Piotra Zbieranka mamy do czynienia z tekstem oryginalnym i wartościowym, opartym na solidnym, bogatym w informacje materiale empirycznym, a przede wszystkim z niezwykle kompleksową rekonstrukcją procesów tworzenia oraz realizacji polityki kulturalnej w Polsce. Nie mam więc wątpliwości, że dysertacja ta spełnia wszelkie wymogi, jakie ustawodawca nakłada na tego typu prace.

---

<sup>1</sup> Krajewski M., *Ankieta Biura: Polityka braku polityki*, Biuro 13/2016, s. 4-32

## Zawartość rozprawy

Rozprawa mgr. Piotra Zbieranka jest tekstem rozległym (bo prawie 300 stronicowym) i złożonym strukturalnie. Poza *Wstępem* i *Zakończeniem* konstytuuje go sześć zasadniczych rozdziałów, z których każdy zawiera w sobie po kilka podrozdziałów, a te z kolei podzielone są jeszcze na sekcje. Złożoność strukturalna dysertacji odpowiada więc skomplikowaniu materii, której ona dotyczy. Praca jest próbą odpowiedzi na trzy zasadnicze pytania badawcze- to dotyczące uwarunkowań tworzenia polityki kulturalnej w Polsce (w okresie powojennym, ale przede wszystkim współcześnie); to nakierowane na rekonstrukcję tego, jak w naszym kraju tego rodzaju polityka jest formułowana, w rezultacie jakich procesów, działań, okoliczności dochodzi do jej ukonstytuowania się w określonej postaci oraz to, którego celem jest identyfikacja aktorów uczestniczących w tego rodzaju procesach oraz ich roli, pozycji w ich obrębie. Na pytania te doktorant odpowiada posługując się kilkoma podstawowymi narzędziami: (i) po pierwsze, wykorzystując do tego koncepcje teoretyczne opisujące sposób funkcjonowania systemów społecznych (Habermas, Luhmann), a zwłaszcza relacje pomiędzy polityką, a jej otoczeniem, a także liczne próby konceptualizacji i modele polityki publicznej i polityk kulturalnych. Wśród tych podstaw teoretycznych znajdziemy też te odnoszące się do kultury, a zwłaszcza do jej poszerzonych, relacyjnych ujęć; (ii) po drugie, prowadząc analizę materiałów zastanych, zarówno tych historycznych umożliwiających odtwarzanie tego, jak zmieniała się polityka kulturalna w Polsce, jak i tych współczesnych, pozwalających kontekstualizować i interpretować wyniki własnych badań; (iii) po trzecie w końcu poprzez prowadzenie analiz o charakterze reaktywnym, których rdzeniem są wywiady indywidualne z osobami uczestniczącymi w procesach kształtowania polityk kulturalnych- bądź w roli decydentów i urzędników, bądź tych, którzy prowadzą instytucje kultury, a także badaczy oraz organizatorów życia kulturalnego. W efekcie zastosowania tych trzech rodzajów narzędzi uzyskujemy pracę wielowątkową, stanowiącą odważną próbę rekonstrukcji tego jak praktykowana jest polityka kulturalna w Polsce.

*Wstęp* dobrze wyjaśnia pozycje z jakich pisana jest praca i legitymizuje jej autora jako osobę, która nie tylko dużo wie na temat polityk kulturalnych, ale która również, jako badacz i organizator życia kulturalnego, polityki te współtworzy. Znajdziemy tu też bardzo syntetyczny (może nawet nadto syntetyczny) przegląd badań nad politykami kulturalnymi w Polsce, a także skrótowe omówienie problematyki badawczej, inspiracji teoretycznych oraz zawartości poszczególnych rozdziałów dysertacji.

Rozdział pierwszy pracy prezentuje jej podstawy teoretyczne, w interesujący, choć nieco ryzykowny sposób, sposób łączące podejścia strukturalno-systemowe z tradycją konstruktywistyczną i relacyjną w myśleniu o rzeczywistości społecznej oraz o kulturze. Znajdziemy tu też rekonstrukcję współczesnych, poszerzeniowych, sposobów myślenia o tej ostatniej i ważne fragmenty poświęcone różnym formom jej demokratyzacji. Istotne akapity tego rozdziału to też te, w których autor prezentuje swój sposób widzenia polityk publicznych jako formy komunikacji systemu z otoczeniem oraz te, w których pokazuje ambiwalencje tych polityk (utrzymywanie status quo vs stwarzania warunków dla rozwoju; realizacja celów publicznych vs wąsko politycznych; proceduralne domykanie vs partycypacyjność; poziom strategiczny vs operacyjny, itd.). To z kolei pozwala mu prezentować też polityki publiczne jako wypełniające jednocześnie funkcje jawne oraz ukryte; oficjalne i nieoficjalne, czego rezultatem jest specyficzna forma uspołeczniania, demokratyzacji kultury, która przyjmuje często postać działań pozornych, służących przede wszystkim legitymizacji władzy. Doktorant pokazuje w tym rozdziale również istotność procesów modernizacyjnych dla rozwijania w Polsce polityki kulturalnej, dowodząc przy tym, iż ta ostatnia jest formą, w jakiej unowocześniane stają się też obecne w polu kultury, przeobrażając je w ważną przestrzeń demonstrowania postępów samej modernizacji.

Rozdział drugi to z kolei próba pokazania współczesnej polityki kulturalnej jako procesu osadzonego w zmianach o charakterze historycznym, jakim podlegała Polska w okresie powojennym. Autor

rekonstruuje tu (na dosyć dużym poziomie ogólności) najważniejsze ze zmian, jakim ulegała polityka kulturalna; role, w jakich obsadzano samą kulturę; przeobrażenia sposobów myślenia o niej w obrębie ewoluującego systemu politycznego organizującego życie społeczne w Polsce od połowy lat 40-tych XX wieku, aż po dzień dzisiejszy. Cenne wydaje mi się zidentyfikowanie najważniejszych zmian, jakim ulegała polityka kulturalna w ostatnich dekadach- jej przechodzenie od centralizacji przez pozostawienie kultury samej sobie w pierwszym okresie transformacji systemowej i powolne odchodzenie od modelu zdecentralizowanego do profesjonalnego zarządzania nią, opartego na zasadzie znacznej autonomii i twórców i podmiotów organizujących życie kulturalne na poziomie lokalnym, aż po współczesne silne upolitycznienie kultury i ponowną jej centralizację.

Rozdział trzeci zawiera prezentację podstaw metodologicznych pracy oraz sposobów skonstruowania projektu badawczego zrealizowanego przez doktoranta. Projekt ten jest silnie zakorzeniony w paradygmacie jakościowym, oparty na przekonaniu o konstruowaniu rzeczywistości społecznej przez jej uczestników, co ma prowadzić do analizowania polityk kulturalnych w taki sposób, jak są one postrzegane i interpretowane przez tych, którzy je współtworzą. Warto podkreślić, iż poza 27 wywiadami z decydentami, urzędnikami, twórcami i badaczami kultury, badania wzbogacone są też o analizę materiałów zastanych kontekstualizujących wypowiedzi respondentów, a także o sporządzone przez doktoranta notatki badawcze. Dla interpretacji materiału badawczego bardzo intensywnie używa on też ustaleń poczynionych w innych, wcześniejszych projektach badawczych, a także elementów teorii zaprezentowanych w rozdziale pierwszym.

Pierwszy z rozdziałów zdających relację z przeprowadzonych badań (a w pracy rozdział IV) poświęcony jest kontekstowi, w jakim rozgrywa się polityka kulturalna we współczesnej Polsce, identyfikacji sił o zewnętrznym charakterze, które ją formowały i formują. Zrekonstruowano tu też normatywny model tej polityki, którego źródłem jest Zachód, a efektem ma być profesjonalne zarządzanie kulturą oparte na trzech aspektach: strategicznym, operacyjnym oraz społecznym. Pokazano również na czym polega problem z praktykowaniem tego modelu w polskim kontekście. Rozdział ten- chyba najlepszy w całej pracy- doskonale pokazuje, jak profesjonalizacja polityki kulturalnej zderza się z przyzwyczajeniami i ograniczeniami strukturalnymi obecnymi w polu kultury i jak przeobraża się ona w działania pozorne, jak skutkuje też niezamierzonymi efektami w postaci wzmożenia oddolnej aktywności społecznej, zwiększającej się zamkniętości systemu (biurokratyzacja i formalizacja relacji w kulturze) i jego jednoczesnej narastającej otwartości (inkluzywności, partycypacyjności i demokratyzacji). Doktorant w rozdziale tym wskazuje również liczne niekonsekwencje tego, jak realizowana jest profesjonalizacja w kulturze w polskim kontekście (np. brak myślenia strategicznego, strategie pozbawione aspektów operacyjnych, pozornosc konsultacji i procesów partycypacyjnych, brak wiarygodnych danych pozwalających prowadzić racjonalną politykę kulturalną, rytualne podejście do procesów ewaluacyjnych, itd.). Paradoks więc polega na tym, że uspołecznianie polityki kulturalnej mające być przeciwwagą dla rosnącej biurokratyzacji zarządzania kulturą ma charakter rytualny, bo sama technokratyczność nie jest konsekwentna; uspołecznienie pola kultury nie jest do końca udane, bo trzeba je domykać, by nim w ogóle zarządzać; uczestnictwo w kulturze nie ulega demokratyzacji i poszerzeniu, bo utrudnia to operacyjne wykonanie zadań polityki kulturalnej, chociaż jest ona realizowana właśnie w imię rozwijania tych nowych form kulturowej partycypacji. W rezultacie nowoczesna polityka kulturalna staje się raczej rodzajem działania symulującego dokonywanie się społecznej modernizacji niż jest instrumentem tego procesu.

Rozdział piąty, poświęcony został rekonstrukcji procesów bieżącego zarządzania kulturą jako ważnego elementu polityki kulturalnej. Autor rekonstruuje tu specyfikę realizacji tego procesu we współczesnej Polsce pokazując dominację w niej funkcji zarządczych (administracyjnych), a więc koncentrację na próbach stwarzania warunków trwania obecnym w tym polu instytucjom, na zapewnianiu i rozdzielaniu

środków umożliwiającym im funkcjonowanie, na rozwiązywaniu najbardziej palących problemów i konfliktów tu obecnych. Doktorant trafnie rozpoznaje także niebezpieczne zawężanie zakresu polityki kulturalnej do publicznych instytucji kultury i to przy jednoczesnej retoryce poszerzania samego pola kultury, a także dwuznaczność personalizacji tej polityki, które to zjawisko jest zarówno źródłem interesujących i odważnych innowacji w kulturze, jak i jej politycznego lub nepotystycznego zawłaszczania dla realizacji partykularnych interesów. Ostatecznie zarządzanie kulturą okazuje się być trudną sztuką balansowania pomiędzy wymogami modernizacji w kulturze, które legitymizują je jako postępowe oraz kontekstu, w którym zarządzanie to jest realizowane, interesów, norm, obyczajów w nim obecnych.

Ostatni z rozdziałów pracy to, z jednej strony, próba rekonstrukcji zasad formułowania polityki kulturalnej, z drugiej identyfikacji aktorów w tym procesie uczestniczących, z trzeciej zaś uchwycenia różnorodnych wymiarów zróżnicowań tego procesu w naszym kraju (w tym jego zmienności w czasie, odrębności wynikających z tego, gdzie - w centrum czy na różnych rodzajach peryferii - są one realizowane). Szczególnie ważnym aspektem tego rozdziału jest zwrócenie uwagi na doniosłość nieformalnych relacji jako czynnika kształtującego politykę kulturalną oraz trzech kategorii głównych aktorów uczestniczących w tym procesie (przedstawiciele władzy-decydenci; *nieoczywiści aktorzy*-liderzy społeczni, instytucje ramowe, różne ciała o charakterze samoorganizacyjnym oraz *otoczenie*-przedstawiciele świata kultury oraz odbiorcy). Bardzo ciekawe fragmenty tego rozdziału dotyczą zwłaszcza tej drugiej i trzeciej kategorii. Wartość tych sekcji polega również na pokazaniu jak polityka kulturalna zmienia się w czasie i tego, jak bardzo zróżnicowane jest jej praktykowanie w zależności od lokalnego kontekstu. To z kolei uprawnia doktoranta do mówienia o politykach kulturalnych, a także pozwala mu dostrzegać swoistą siłę słabych- autonomię prowincji mogących pozwalać sobie na eksperyment, podążanie swoistą dla siebie ścieżką rozwojową.

Pracę zamyka *Zakończenie* (choć pewnie trafniej byłoby je nazwać *Podsumowaniem*), zawierające syntetyczne zebranie najważniejszych wniosków. Doktorant wskazuje tu przede wszystkim na to, iż polityka kulturalna obecna we współczesnej Polsce jest efektem interakcji pomiędzy jej lokalnymi uwarunkowaniami, a impulsami modernizacyjnymi wymuszonymi przez uczestnictwo w strukturach europejskich. Wskazuje on również, iż jej kształt to także efekt profesjonalizacji i prób uspołeczniania samej polityki kulturalnej, które dokonują się w kontekście posiadającym liczne cechy dysfunkcyjne, takie jak: brak zaufania Polaków wzajemnie wobec siebie, ale też wobec państwa i jego instytucji; skłonności do personalizacji zarządzania kulturą; nepotyzm, sektorowość i silosowość pola kultury. Bardzo interesujące z tej perspektywy okazuje się tytułowe zjawisko demokratyzacji kultury. Nie jest to bowiem proces czynienia kultury bardziej inkluzyjną, włączającą, czułą na społeczne zróżnicowania czy też uczestniczącą w procesie czynienia rzeczywistości społecznej lepszą, bardziej sprawiedliwą, ale raczej dopuszczanie różnego rodzaju interesariuszy do procesów formułowania polityki kulturalnej tylko po to, by zwiększać jej oddziaływanie w polu kultury oraz by legitymizować władzę tych, którzy nim zarządzają. Taka konkluzja jest też w moim zdaniem kwintesencją metody pracy mgr. Piotra Zbieranka identyfikującego przez wnikliwą analizę materiału empirycznego nieoczywiste konsekwencje dobrze znanych nam procesów, które okazują się mieć zupełnie inne cele, niż te które deklaratywnie lub programowo rzekomo realizują.

### **Ocena rozprawy**

Wartość recenzowanej rozprawy polega przede wszystkim na tym, iż dostarcza ona bardzo kompleksowej rekonstrukcji procesu formułowania polityki kulturalnej w Polsce. Tym, co czyni ją wyjątkową jest jednak nie tylko jej wielowątkowość, ale przede wszystkim to, że nie ma ona charakteru prostego raportu diagnostycznego. Przeciwnie- jest ona solidnie ugruntowana w teorii, oparta na dobrze przemyślanym koncepcie metodologicznym i pogłębionej analizie materiału badawczego. Dodatkowo,

co warto szczególnie mocno podkreślić recenzowana rozprawa wolna jest od prezentyzmu i adaptacyjnego myślenia o przeszłości. Zamiast tego znajdziemy w niej świadomość trwałości określonych ścieżek rozwojowych, systemów wartości i norm, reguł organizujących relacje społeczne, które silnie współkształtują współczesny sposób funkcjonowania życia społecznego oraz kultury. Te przymioty pracy, wydają mi się godne podkreślenia, bo pozwalają doktorantowi unikać moralizowania i rozumieć współczesną politykę kulturalną jako efekt interakcji pomiędzy czynnikami o zróżnicowanym charakterze, źródle, umiejscowieniu w historii. To z kolei umożliwia dostrzeżenie, iż jej prowadzenie jest procesem złożonym, wymagającym nie tylko umiejętności zarządczych, ale też mediacyjnych, zdolności twórczego reinterpretowania silnie zakorzenionych w przyzwyczajeniach praktyk reprodukujących i przeobrażających kulturę.

Choć praca mgr. Zbieranka nie jest z założenia tekstem krytycznym czy interwencyjnym, to można ją czytać jako swoisty katalog patologii i dysfunkcji instytucjonalnego pola kultury w naszym kraju. Doktorant wskazuje między innymi na pozorność uspołecznienia kultury we wszystkich wskazywanego przez niego wymiarach (formułowania polityki kulturalnej, tworzenia kultury i jej upowszechniania, dostępu do niej itd.); na marnotrawienie ludzkiej energii i czasu poprzez inicjowanie procesów zmian, które nie dochodzą do skutku; na folwarczne modele zarządzania kulturą, obecny w niej nepotyzm i „brudne wspólnoty”; na nieskuteczność społecznej reprezentacji w procesach podejmowania decyzji oraz na fasadowość procesów partycypacji, konsultacji, doradztwa; na redukowanie postępowych sposobów myślenia o kulturze do roli ciekawostek, albo czegoś, co legitymizuje władzę jako nowoczesną; na współczesny odwrót od procesów decentralizacji kultury i niszczenie tego, co stanowiło efekt procesów jej demokratyzowania za sprawą niezwykle społecznego zaangażowania na rzecz tej zmiany i wiele innych. Pracę momentami czyta się z trudem, bo jest ona również opowieścią o zmarnowanych szansach rozwojowych, o destrukcyjnej sile politycznych partykularyzmów, o deficytach myślenia w kategoriach dóbr publicznych i o źle skonstruowanym systemie, który trwoni ludzką energię i zaangażowanie w sprawy wspólne, zmuszając do gry przeciwko sobie, do rywalizacji o ograniczone zasoby.

W pracy, poza solidną rekonstrukcją procesów formułowania polityki kulturalnej w Polsce, znajdziemy cały szereg szczegółowych ustaleń, które są oryginalne i pozwalają lepiej rozumieć specyfikę pola kultury w naszym kraju i jego trajektorie rozwojowe. Należą do nich między innymi teza o tym, że polityką kulturalną w Polsce rządzi zasada „złotego środka”- stałego balansowania pomiędzy tym, co nowe i stare, pomiędzy proceduralizacją, a nieformalnością; pomiędzy pragnieniem unowocześnienia, a swoistości, trwania w niezmiennych formach; pomiędzy tym, co dobre dla kultury, a tym, co dobre dla poszczególnych środowisk i osób ją tworzących. Teza ta pozwala dostrzec też, iż taka forma uprawiania polityki kulturalnej, trafnie rozpoznawana w pracy jako przede wszystkim „zarządzanie bieżączką” jest niezwykle angażująca, pochłania mnóstwo uwagi i energii, która mogłaby zostać spożytkowana na bardziej racjonalne w długiej perspektywie działania strategiczne. Takim ustaleniem jest też główny wniosek płynący z pracy wskazujący na pozorność procesów demokratyzacji kultury, która ostatecznie okazuje się być rodzajem narracji legitymizującej władzę jako nowoczesną, wrażliwą społecznie, otwartą na zróżnicowane potrzeby jednostek. Zawłaszczanie tego procesu pokazuje z kolei jak silne są w polu kultury przyzwyczajenia, trwanie w utartych koleinach, jak ryzykowne politycznie jest inicjowanie zmian, zwłaszcza takich, jak uspołecznianie kultury. Ważną tezą pojawiającą się w pracy jest również ta dotycząca ogromnego przestrzennego zróżnicowania pola kultury, daleko wykraczającego poza proste dychotomie centrum-peryferie, co z kolei niezwykle utrudnia prowadzenie spójnej polityki kulturalnej na poziomie całego kraju i owocuje miriadami lokalnych form zarządzania polem kultury. Na uwagę zasługują też te wszystkie miejsca dysertacji, w których doktorant wskazuje na funkcjonalność w praktykach zarządzania polem kultury braku strategii, niejasności przepisów lub sprzeczności pomiędzy nimi, nieobecności procedur regulujących różnorodne aspekty jego funkcjonowania. Nie zawsze chodzi

tu zresztą o hipotezę „mętnej wody” pozostawiającą aktorom obecnym w tym polu dużą możliwość personalizacji zarządzania nim czy też jego prywatyzowania dla osiągnięcia osobistych lub klikowych korzyści. Czasami również o to, iż taka sytuacja niedomknięcia obowiązujących procedur w sektorze kultury pozostawia swobodę działania, daje możliwość dostosowywania ogólnych ram działania do lokalnych warunków czy też autorskich koncepcji rozwojowych. Przykłady tego rodzaju interesujących i wartościowych pod względem poznawczym też można w pracy mgr. Piotra Zbieranka znaleźć bardzo dużo. Jest ona bowiem tekstem gęstym, bogatym interpretacyjnie, obfitującym w oryginalne spostrzeżenia na temat tego, jak funkcjonuje pole kultury w Polsce.

Trudno nie docenić też wartości zgromadzonego przez doktoranta materiału empirycznego. Biorąc pod uwagę specyfikę osób biorących udział w badaniach, a zwłaszcza to, że jako (często) decydenci są one trudno dostępne i silnie uwikłane w zależności polityczne, należy docenić jakość przeprowadzonych wywiadów. Cytaty z wypowiedzi respondentów dowodzą, iż udało się zdobyć zaufanie rozmówców, czego efektem jest dostarczenie czytelnikowi dysertacji wglądu w praktykę uprawiania polityki kulturalnej, w bardzo lokalne konteksty jej realizacji, w prozę codziennych problemów, dylematów i konfliktów, z jakimi muszą borykać się osoby za nią odpowiedzialne. Jest w tych wypowiedziach sporo gorzkości, poczucia bezradności, rozczarowania, co z kolei dobrze odzwierciedla specyfikę pracy w kulturze. Pracy niezwykle ciekawej, pozwalającej na samorealizację, ale też frustrującej. Doktorantowi należy się uznanie za to, iż przeprowadzone przez niego wywiady dawały możliwość zdawania relacji z tego doświadczenia.

Jak każda dobra praca, również ta zasługuje na słowa polemiki oraz na zwrócenie uwagi na te jej miejsca, które wymagałyby jeszcze doskonalenia.

Zastanawiam się nad tym, dlaczego w pracy tak mały nacisk został położony na rolę organizacji twórczych i środowiskowych w procesach kształtowania polityki kulturalnej. Doktorant co prawda o nich wspomina, ale wydaje się nie doceniać ich roli w interesującym go procesie. Nie mam przy tym na myśli tych rodzajów tych organizacji, których formuła i środowiskowa legitymacja się wyczerpała (takich, jak ZASP czy ZPAP), ale raczej mniej lub bardziej formalne ciała branżowe powstające w ostatnich latach i przybierające czasami postać stowarzyszeń lub związków zawodowych, takie jak choćby: Gildia Polskich Reżyserów i Reżyserów Teatralnych, Stowarzyszenie Dyrektorów Teatrów, Związek Zawodowy Reżyserów Polskich – Gildia Reżyserów Polskich czy Stowarzyszenie Dyrektorów Samorządowych Instytucji Kultury. Rola tych ciał jako podmiotów uczestniczących w formułowaniu polityki kulturalnej, ich działalność lobbingowa, a także istotna rola odgrywana w polu kultury wydają się być nieco niedoceniana czy wręcz niezauważane w pracy. To spostrzeżenie pozwala na poczynienie innego, bardziej zasadniczego, a mianowicie, iż praca wydaje się opowiadać tylko o części tylko pola kultury. O tej mniej sprofesjonalizowanej, mniej ubranżowanej, pozbawionej swojej instytucjonalnej reprezentacji. Bardziej więc o domach i centrach kultury, niż teatrach i środowisku filmowych czy tanecznym, bardziej o animatorach, edukatorach, niż o profesjonalnych twórcach; bardziej o tej kulturze, która ma lokalny charakter, niż o tej o globalnej rozpoznawalności, choć tworzonej w Polsce. Jak się wydaje tego rodzaju koncentracja na jednej z wielu enklaw kultury i utożsamianie jej z kulturą w ogóle jest z kolei rezultatem braku w pracy jasnej artykulacji ram prowadzonej analizy, zakresu obowiązywania czynionych w niej ustaleń. Jest tu już widoczne na poziomie tytułu dysertacji, który nie wskazuje ani czasowego, ani przestrzennego ograniczenia prowadzonych badań, ale szczególnie doskwiera, gdy dostrzegamy to, co poza ich ramę zostało wyrzucone, a co niewątpliwie współtworzy kulturę.

Bardzo podoba mi się zwrócenie uwagi na nieoczywiste konsekwencje zewnętrznych impulsów modernizacyjnych, które przyniosła za sobą obecność Polski w strukturach Unii Europejskiej oraz imitacyjna transformacja systemowa, a zwłaszcza dostrzeżenie ich związku z działaniami

samoorganizacyjnymi w polu kultury, rodzącymi się często w reakcji na zbyt mechanicznie rozumianą profesjonalizację zarządzania nim i jego biurokratyzację. Jednocześnie nie do końca zgadzam się z ogólnym wydziwkiem ustaleń poczynionych w pracy, zgodnie, z którymi te samoorganizacyjne działania zostają zredukowane do czynników dowodzących, iż kultura się modernizuje i to pomimo, iż niewiele się w niej w praktyce zmienia. Diagnoza ta przysłania bowiem ogromną zmianę, jaka dokonała się w polu kultury, a będąca skutkiem wprowadzenia doń właśnie dyskursu uspołecznienia i demokratyzacji. Jego efektem jest między innymi przedefiniowanie znaczenia tego, co publiczne- w wielu miejscach wskazuje ono bowiem nie tylko status czy organizatora, ale też zobowiązanie wynikające z korzystania z publicznej dotacji; pojawienie się bardzo silnego nurtu kultury włączającej skierowanej ku mniejszościom i tym, których pole kultury dotąd wykluczało; dostrzeżenie i piętnowanie patologii obecnych w instytucjach kultury- przemocy, nierówności, nepotyzmu, molestowania i wyzysku; identyfikacji przez samo środowisko ludzi kultury deficytów instytucjonalnych i braku prawnych regulacji wielu jej aspektów. Stąd prace nad ustawami, stąd intensywne uwiązkiwanie się wielu osób i środowisk itd. Mówiąc jeszcze inaczej- obraz pola kultury wyłaniający się z recenzowanej rozprawy doktorskiej wydaje mi się nadmiernie pesymistyczny, co jest konsekwencją pomijania w niej tych skutków jego przeobrażeń z ostatnich lat, które są drobnymi, ale znaczącymi przesunięciami w tym, jak mówimy o kulturze, jaką rolę jej wyznaczamy w życiu społecznym, jak jest ona tworzona i upowszechniana.

Ważnym pytaniem, jakie można postawić w odniesieniu do rozprawy mgr Zbieranka jest również to, jaki obraz polityki kulturalnej wyłoniłby się z niej, gdyby zastosować w trakcie jej badania nieco inną ramę teoretyczną, a zwłaszcza, gdyby zrezygnować z silnie normatywizującej koncepcji polityki Habermasa, w której polityka kulturalna jest formą deliberacji, na rzecz takiego na nią spojrzenia, w którym stanowi ona narzędzie adaptowania się do złożonej rzeczywistości. Jak się wydaje użycie takiego sposobu jej rozumienia sprawiłoby, iż wiele zjawisk opisywanych w dysertacji jako patologia lub odstępstwo od normy okazywałoby się niezwykle twórczą formą poszukiwania sposobów na czynienia świata bardziej przewidywalnym, bezpieczniejszym i to niekoniecznie takim, który musi rodzić nierówności czy wykluczenie, albo owocować działaniami pozornymi. Mówiąc jeszcze inaczej- zastanawiam się czy takie kategorie jak ta ostatnia same w sobie nie są ideologiczne, w tym sensie, że forsują pewną partycularną wizję systemu społecznego jako normę, od której odchylenia następnie stwierdzają określając pewne działania mianem pozornych, rytualnych, tradycjonalistycznych lub nowoczesnych. Dlatego też, przy analizie polityki kulturalnej realizowanej w Polsce, wskazana byłaby większa konsekwencja w praktykowaniu założeń metodologicznych przyjmowanych w pracy tak, by badać ją rzeczywiście z perspektywy aktorów w nią uwikłanych i ją współtworzących, nie zaś próbując wtłoczyć ich działania w wyobrażenia dotyczącego tego, jak powinna ona przebiegać podsuwane przez teoretyków systemów społecznych czy modernizacji.

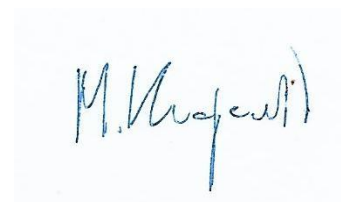
Warto też wspomnieć o tym, że chociaż praca jest bardzo dobrze napisana, starannie wyedytowana i brakuje w niej zasadniczych błędów, to jej czytanie znacznie utrudnia oparcie jej struktury na wyliczaniu (następującego w triadach) tego, co udało się ustalić w badaniach czy też ważnych aspektów omawianych koncepcji lub rozstrzygnięć teoretycznych. Autor nie dość jednak, że zdecydowanie nadużywa formuły: *po pierwsze, po drugie, po trzecie* jako głównego narzędzia konstruowania narracji, to dodatkowo ma jeszcze tendencję do tego, by w ramach takich uporządkowań sięgać po zwroty z *jednej strony, z drugiej strony, z trzeciej strony...* W rezultacie zamiast zakładanego przez doktoranta efektu rygorystyki myśli i ustaleń oraz kontroli nad nimi mamy do czynienia z nadawaniem podobnej wagi kwestiom o różnym znaczeniu dla narracji pracy, co utrudnia z kolei odczytywaniu intencji autora, zmazuje hierarchię ustaleń przez niego poczynionych oraz, co pewnie nie mniej istotne, nuży, utrudniając tym samym lekturę. Ponieważ namawiałbym gorąco autora do opublikowania recenzowanej dysertacji, to pewnie warto byłoby zadbać o intensywną pracę redakcyjną, która tę wadę strukturalną by eliminowała lub choćby zmniejszyła jej obecność.

## Konkluzje

Recenzowana dysertacja jest rozprawą sporządzoną zgodnie z zasadami konstruowania tekstów naukowych, opiera się na przemyślanych badaniach, których rezultaty zostały poddane wnikliwej analizie. W efekcie uzyskujemy nie tylko dobrze ugruntowaną empirycznie socjologiczną pracę na temat tego, jak funkcjonuje w Polsce pole kultury, jak się nim zarządza i uprawia politykę kulturalną, ale też tekst istotny praktycznie, bo identyfikujący cały szereg dysfunkcji obecnych w jego obrębie. Praca jest niewątpliwie twórcza, dobrze osadzona w literaturze przedmiotu oraz w dotychczasowym polu badań na temat kultury w naszym kraju, nawiązuje dialog z najnowszymi ujęciami teoretycznymi, ale też z tymi tworzącymi kanon wiedzy socjologicznej.

Biorąc pod uwagę wszystkie aspekty rozprawy mgr. Piotra Zbieranka, zatytułowanej *Demokratyczna kultura. Proces formułowania polityk publicznych w zakresie kultury* nie mam jakichkolwiek wątpliwości, iż spełnia ona wszelkie kryteria, jakie ustawodawca nakłada na tego rodzaju teksty. W związku z powyższym wnioskuję o dopuszczenie mgr. Piotra Zbieranka do dalszych kroków postępowania w przewodzie doktorskim.

Prof. dr hab. Marek Krajewski

A handwritten signature in blue ink, appearing to read 'M. Krajewski', is centered within a light blue rectangular box.

Wydział Socjologii UAM

w Poznaniu